Nr. 1. Tarnów dnia 3. października 1908 r. Rok I.

Gazeta Tarnowska

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe.

Numer pojedynczy 10 halerzy. — Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata w miejscu wynosi:	BIURO Redakcyi i Administracyi	Warunki ogłoszeń:
Rocznie . . . . K. 5·—	przy ul. Krakowskiej l. 22. II. p. w Tarnowie.	Za wiersz jednoszpaltowy . . 10 hal.
Półrocznie . . . . K. 2·50		„ „ drukiem tłustym . 16 hal.
Kwartalnie . . . . K. 1·30		„ „ „Nadesłane“ . . . 30 hal.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Nasz program.

Idziemy torować drogi...

Z odkrytą przyłbicą, z kopią w ręku, idziemy walczyć o zwycięstwo idei, naszych zasad politycznych! Więc nie obchodzą nas osoby, ale przedstawiciele kierunków i ich wpływ na formy publicznego życia.

Nie tykamy uczuć religijnych i patryotycznych, jako rzeczy świętych. Wyznajemy zasadę zupełnej tolerancyi wyznań i narodowości.

Natomiast czynnie i urabianiem opinii pragniemy dążyć stale i konsekwentnie do uświadomienia najszerszych warstw naszego miasta, wyrobienia w nich dojrzałości politycznej i politycznej karności i energii w przeprowadzaniu zadań społecznych; w postępowaniu żądamy solidarności, w działaniu podporządkowania interesów osobistych sprawom publicznym.

Środkiem do tego wiodącym — skupienie siły, popartej moralną wartością, którąby taranem niespożytej dzielności robiła wyłom w dotychczasowych pojęciach, zmiatała z powierzchni życia zgniliznę, a swą żywiołowością żłobiła nowe koryta ożywczym prądem postępu!

Nowe formy i inni ludzie, to nasze hasło!

Praca mozolna, na przyszłość obliczona i na daleką metę, ale też budulec, z którego tworzyć trzeba i czasu i tęgiego młota i dłuta z granitu potrzebuje. Więc z całą otwartością, nielitościwie, będziemy wszelkie objawy demoralizacyi biczować, drzeć skalpy z bezdusznych moralnej korzyści narzędzi, znaczyć jak morową zarazę politycznych szkodników. Delikatnośc w naszym języku byłaby tylko półśrodkiem, chybiającym celu!

Krytyka jednak, choćby najracyonalniejsza, byłaby sama destruktywną i my to rozumiemy, dlatego równocześnie zakreślamy plan działania. Pomijając dążność naszą do zdemokratyzowania wszystkich ustaw, równości i równouprawnienia wszystkich warstw, jako praw naturalnych i przyrodzonych człowiekowi, specyalnie na gruncie naszego miasta dążyć będziemy do przeprowadzenia koniecznych postulatów społeczno-ekonomicznych z jednej, a asanacyi stosunków i złagodzenia ciężkich warunków bytu, wywołanych obecną drożyzną, z drugiej strony. Wpływem dziennikarskim będziemy dążyć do racyonalnego prowadzenia interesów gminy i wywierać nacisk na sprawy ekonomiczne, prawno-administracyjne, finan-

sowe i hygieniczne. Szanując i podnosząc do najwyższej godności każdą uczciwą pracę, będziemy się domagać stworzenia nowych aren działania i zarobku przez inicyatywę robót inwestycyjnych, organizacyę Spółek i Towarzystw, popieranie przedsiębiorstw, opiekę nad rzemiosłem, handlem i przemysłem.

Szkoła i nauka, jako czynniki umacniające cywilizacyę, podnoszace etykę poszanowania prawa i porządku społeczneyo, będą przedmiotem szczególnej naszej sympatyi.

Wydatność naszej pracy zależną będzie w wielkiej mierze od moralnego poparcia szerokich mas naszego obywatelstwa. Idziemy z tą wiarą, że przychodzimy w porę, potrzebni, oczekiwani.

Redakcya.

Od Redakcyi.

Wypuszczając w świat pierwszy numer naszego tygodnika, uważamy sobie za miły obowiązek złożyć hołd sędziwej jubilatce dziennikarstwa „Pogoni“ i zaznaczyć, iż zjawiamy się nie w celach rywalizacyi z nią o zwycięstwo lub podkopywania jej zdobytej a tak zasłużonej poczytności. Z każdym dniem wzrastają nowe formy życia i nowe jego potrzeby — w zapatrywaniu na te kwestye ogólnych zasad drogi nasze może nieraz pójdą po rozbieżnych liniach— zawsze jednak będą uzupełnieniem szczytnej społecznej pracy, której ostatecznym celem: postęp. Wspólność i zgodność tego celu, to ta nić, która powiąże nasze ramiona—w potęgę!

Do naszych czytelników.

Prosimy naszych przyjaciół o popieranie „Gazety tarnowskiej“ w kołach znajomych. Redakcya ze swojej strony dołoży starań, aby w miarę rozwoju i poczytności tygodnika, rozszerzyć jego ramy i objąć wszystkie aktualne sprawy miasta. Naznaczając stosunkowo nizką cenę prenumeraty, nie liczymy na zyski, ale pragniemy wyłącznie i jedynie przysłużyć się dobru publicznemu.

Prenumerata wynosi: rocznie K. 5, półrocznie 2 K. 50 hal., kwartalnie 1 K. 30 hal. Numer pojedynczy kosztuje 10 hal. i jest do nabycia w każdej trafice.

Warunki ogłoszeń podane w nagłówku tygodnika.

Reforma ustawy wyborczej do Sejmu.

Tylko reforma czteroprzymiotnikowa, tylko równe, powszechne, tajne, bezpośrednie wybory mogą w kraju stworzyć ustawodawcze ciało, będące wyrazem potrzeb kulturalnych narodu. Myśl jakiegokolwiek postępu i rozwoju w jakimkolwiek kierunku, taksamo zasada autonomi kraju konieczna i potrzebna, nie dadzą się pomyśleć bez poprzedniego przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu i ciał autonomicznych. Zrozumiało to społeczeństwo, dało temu wyraz jasny i dobitny na licznych zgromadzeniach i wiecach publicznych, dziś można powiedzieć — reforma ta stała się hasłem bojowem całego kraju, na całej linii. Zdawało się, że po wprowadzeniu reformy wyborczej do parlamentu i widocznych już rezultatach pracy posłów ludowych, że po zdobyciu większości mandatów sejmowych przez demokratów i ludowców, że wreszcie pod pressyą opinii powszechnej, Sejm obecny sprawę reformy wyborczej postawi na pierwszym planie. Daleko idący w tym kierunku wniosek nagły postawił zaraz na pierwszem posiedzeniu poseł ludowy Stapiński i była uzasadniona nadzieja, że zyska potrzebną większość $^2/_3$ wszystkich głosów. Pokazało się, że i tym razem interes osobisty, obawa utraty mandatów i wpływów, przeważyły szalę na niekorzyść dobra ogólnego, ambicya jędynostek zignorowała wolę całego narodu. W ten sposób wniosek, obchodzący cały ogół, upadł, zrealizowanie myśli reformy wyborczej odwlecze się na czas nieograniczony. Główna wina i teraz spada na stańczyków, którzy wszelkiemi siłami bronią dotychczasowego swego stanu posiadania, w wielkiej jednak części zawinili i narodowi demokraci, którzy wprawdzie za nagłością głosowali, zajęli jednak w sprawie wyborczej stanowisko nieokreślone, niezdecydowane. Odwlekają zaś reformę przez wysunięcie na pierwszy plan sprawy autonomii krajowej, która bez reformy byłaby szkodliwą a przynajmniej bezowocną i w tem zgrzeszyli wszechpolacy najwięcej.

Dziś, kiedy rozchodzi się o przyszłość całego kraju, kiedy reforma wyborcza ma zadecydować o dalszem życiu i rozwoju ludu i mieszczaństwa, cały naród powinien jak jeden mąż stanąć do walki i z energią, pod grozą złożenia mandatu,

powinien się domagać od swych posłów, aby kwestyę reformy wyborczej w obecnej jeszcze kadencyi załatwiono po myśli żądań całego społeczeństwa.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady gminnej w dniu 1. października.

Przewodniczący Dr. Goldhammer poświęca pośmiertne wspomnienie zasłużonym dla miasta: b. dyrektorowi Mandyburowi i Ks. Drowi Szczeklikowi, którego Rada wysłuchała, powstając z miejsc.

R. Merz, powołując się na § 31 ustawy gminnej, dowodzi, że Rada gminna i jej zwierzchność wskutek braku kompletu, dotąd urzędowały bezprawnie i zastrzegając się, że nie dąży osobiście do zmiany osób ani obalenia dotychczasowych uchwał, a tylko przestrzegania ustawy, stawia wniosek, aby w przyszłości, zanim nastąpi legalne ukonstytuowanie się Rady, posiedzenia Rady zwoływał najstarszy wiekiem z Rady i aby na nowo dokonano wyboru burmistrza i asesorów. Mimo, iż przewodniczący zaznaczył, że wniosku, wskutek orzeczenia Namiestnictwa, odrzucającego już raz wniesiony w tej sprawie protest, a także ze względów na interesa gminy, nie może poddać pod dyskusyę, w sprawie tej zabierają głos r. Margulies i dr. Schützer, popierając wniosek r. Merza ze względów zasadniczych. Po długiej, dość ciętej dyskusyi, zgodzono się na kompromis w ten sposób, iż wnioskodawca r. Merz zażądał na razie przedłożenia mu wspomnianego orzeczenia Namiestnictwa, zaznaczając równocześnie, iż sprawy nie uważa jeszcze za ukończoną.

Inż. Matakiewicz, przypominając uchwałę Rady z dnia 21. maja b. r., oznajmia, iż Bank krajowy przyznaje gminie m. Tarnowa komunalną pożyczkę 2 miliony 200 tysięcy koron na budowę wodociągu i równocześnie zwraca Radzie uwagę, aby zaciągła pożyczkę $4\frac{1}{2}\%$, a to z tego powodu, iż obligi 4% nie mają obecnie popytu. Po rzeczowych wyjaśnieniach obecnego kursu papierów Banku krajowego przez r. Ringelheima, ks. Zygulińskiego, Schwanenfelda i I. Maschlera, upoważniono Magistrat do zawarcia z Bankiem krajowym kontraktu w tym duchu, aby na razie zaciągnięto pożyczkę dla miasta korzystniejszą, a więc $4\frac{1}{2}\%$, z zastrzeżeniem wymiany papierów po podniesieniu się kursu obligów 4%.

Na wniosek referenta inż. Matakiewicza wybrała następnie Rada delegata do komisyi wodnoprawnej i ustalenia służebności w osobie burmistrza, w razie przeszkody jego zastępcę, tudzież r. Rypuszyńskiego i jego zastępcę Szatkę lub Funkelsterna, zaś do komisyi wykupna gruntów pod budowę wodociągu, względnie wywłaszczenia, burmistrza lub jego zastępcę, tudzież r. Rypuszyńskiego, a w razie przeszkody r. Rogoyskiego i Funkelsterna.

Obowiązek projektowanej poprawy drogi do Świerczkowa, celem ułatwienia dowozu materyałów wodociągowych, na skutek petycyi Magistratu, w znacznej części przyjęła na siebie Rada powiatowa, przyczem gmina ma się przyczynić kwotą około 3 tysięcy kor., a więc mniejszą połową ogólnego wydatku.

Z interpelacyj zasługują na wzmiankę: r. Holzapfla, w sprawie udzielania nauki religii mojżeszowej w szkole Brodzińskiego, w nieodpowiedniej ku temu piwnicy, czy jakiejś norze, którą to sprawę przyrzekł zbadać przewodniczący, dalej r. Zygulińskiego i Schwanenfelda, w sprawie publicznego rozpisania ofert na dostawę materyałów do budowy wodociągów i zastrzeżenia w tym względzie prerogatyw Radzie gminnej, r. Marguliesa, w sprawie policyanta Króla, który rzekomo nadużył swej władzy, Magistrat zaś zgoła go nie ukarał, tudzież B. Maschlera w sprawie posterunków fiakierskich i ich zanieczyszczania.

Sprawa budowy nowego sądu.

Jak wszystko u nas, tak i ta rzecz bez końca! Gadania, ankiety, projekty, bezmyślne wnioski nagłe i uchwały.

Ale po za tem nic, a każdy oprócz tego w swoją stronę ciągnie. I ręczę, że nikomu z tych, co się sprawą gorączkują — o budowę sądu nie chodzi.

Chodzi o interes każdego z nich. Ten ma parcele pod budowę na Grabówce, tamten przy morgach książęcych, a tamci przy Czarnej drodze. I ręczę, gdyby ten, który ma dziś parcelę na Strusińskiej nowej drodze, sprzedał ją a kupił na Grabówce, tym samym tonem i bez wyrzutów — głosowałby jutro za Grabówką.

Poza tym żadnych czynów. A jeżeli były, to znów tylko, by udawać, że się robi. Czas jednak nie prosić, lecz krzyczeć, że budowę sądu natychmiast rozpocząć potrzeba.

Chodzi przecie o zdrowie wprost całej masy ludzi, którzy z sądem mają do czynienia; i to nietylko sędziów, adwokatów, ale: stron i świadków. Żal nieraz bierze, jak to wszystko razem się kłębi w zgniłej atmosferze ciasnej salki, gdzie sprawiedliwość jest czynioną.

Na tem cierpią wszyscy, a i sprawiedliwość; gwar, szmer, straszna, zdrowie niszcząca (i po kilku godzinnym pobycie) atmosfera, oto jej otoczenie, oto miejsce, gdzie ten i tak już przeciążony sędzia, ma orzekać o majątku i o sławie ludzi.

Ale trudno — interesy parcelantów przedewszystkiem.

A magistrat, a burmistrz (jak być przystało) zamiast mieć dobro miasta na celu i oku, zamiast powiedzieć tym i władzom, dalej tak być nie może, półgębkiem, sennie sprawę zbijają.

Tak dalece nawet, iż gdyby nie taki aferzysta gruntowy, który od czasu zbudzi ich nagle, to byłoby — nic i znowu nic.

A to znów wszystko na pociechę p. hofrata, któremu przecie tak dobrze w tym biednym, obdartym sądzie i na pociechę p. Schwanenfelda, zbierającego za to grube czynsze. Ale to dalej być tak nie może.

Budować, budować sąd i to na gwałt i w cwał.

W sprawie tej zawinił burmistrz przez to, że wnioskiem nagłym pozwolił (tak, pozwolił) zdecydować Grabówkę, choć sam mówił przedtem i potem, że osobiście jest za Czarną drogą. Dalej, skoro tak, to nie powinien był przyjąć (a to mu wolno) imieniem Rady mandatu na jazdę do Wiednia o Grabówkę, bo przez to chyba brak było szczerości w jego dwoistem postępowaniu, a na tem bardzo sprawa cierpi. Ale p. burmistrz sam bez energii, ciągnięty w tył i naprzód — w Wiedniu też nic nie uzyskał i zostało jak przedtem. Pismo nasze jednak na uśnięcie sprawie tej nie pozwoli.

Sprawa wodociągu w Tarnowie.

Trzy lata minęło, jak po raz pierwszy, korzystając z gościnności miejscowego tygodnika, podjąłem kampanię przeciw opieszałości gminy w sprawie dla Tarnowa pierwszorzędnej, zasilenia go zdrową wodą. Po roku rzeczowej, na argumentach opartej walce, z konieczności może przybierającej nieraz ostre formy, Rada gminna, pod presyą urobionej opinii, w którem to dziele nie mało zasług położył radny miasta Dr. Schützer, widziała się zmuszoną, akcyę robót przyspieszyć. Uchwałą z grudnia 1906 r. budowę wodociągu oddała w ręce fachowca, hydrotechnika.

Od tej chwili uważaliśmy za stosowne sprawę postępu robót śledzić, ale ich krytyką i mieszaniem się w sprawę nie utrudniać. Upłynęło dwa lata blisko i dziś możemy już z całą stanowczością i zadowoleniem stwierdzić, że budowa wodociągu w Tarnowie znajduje się w stadyum wykonania i na właściwych torach. Dowodzi tego przed dwoma dniami wydane drukiem „Sprawozdanie techniczne z robót przygotowawczych dla ujęcia i przeprowadzenia wody dla Tarnowa“, wydane przez kierownika budowy dra Matakiewicza. Jeżeli wydanie takie „Sprawozdania“ było obowiązkiem kierownika budowy, to jako zasługę podnieść należy, co ściśle do jego obowiązków nie należało a co zrobił kosztem swej pracy a może i ambicyi. Nie polegając wyłącznie na swych zdolnościach, nie wachał się zasięgać rad nietylko u p. Ingardena, ale dla uspokojenia opinii powołał jako znawcę inżyniera Oestena z Berlina, powagę europejską w kierunku projektowania wodociągów a zwłaszcza odżeleziania wody. Zasługą jego, że prócz obowiązkowych robót, osobiście kierował wykonaniem niwelacyi i tachymetrycznego zdjęcia obrazu miasta. Dziś wodociąg zależy już tylko od kwestyi jego sfinansowania i przeprowadzenia budowy, co wszystko nie potrwa dłużej nad dwa do trzech lat.

Wodę dla Tarnowa, po mozolnych poszukiwaniach, przydatną do picia i w odpowiedniej ilości znaleziono wyłącznie na terenie w Świerczkowie i wypróbowano należycie jej jakość przez badania chemiczne dyr. Trochanowskiego i prof. Olszewskiego, tudzież bakteryologiczne prof. Bujwida, przyczem okazało się, że woda zawiera za wiele żelaza i musi ułedz odżelezianiu, zaś pod względem czystości jej nie znaleziono zgoła żadnych bakteryj. Ilość wody wypróbowano przez trzechmiesięczne ustawiczne jej pompowanie benzynowym motorem, przyczem wypompowano ogółem przeszło 45.000 m³ wody. Obliczono, że przy 44.000 mieszkańców, licząc 50 litrów dziennie na głowę, wystarczy 12 godzinna praca pomp.

Według przedłożonego sprawozdania koszta projektu i budowy wodociągu przeniosą 2 miliony koron. Stosunkowo znaczne koszta wzrosły wskutek zaszłej potrzeby odżelezienia wody, a jeszcze więcej wskutek rozległej sieci rur (40.000 m. długości) spowodowanej rozrzuceniem domów i rozgałęzieniem ulic.

Okazuje się tu, ile nas kosztuje nieudolna gospodarka gminna, brak wszelkiego planu miasta i budowy domów.

Główny zbiornik wody o pojemności 1000 m³, stanie na górze gminy Krzyż, cały wykonany z betonu. Długość więc rurociągu głównego wyniesie aż 9 klm., co również przyczyniło się do wzrostu kosztów. Ruch pomp będzie się odbywał zapomocą prądu elektrycznego, mającej się w mieście wybudować centrali elektrycznej.

Tyle o Sprawozdaniu samem opracowanem bardzo starannie. Zastrzegamy sobie głos oceny projektu amortyzacyi i ustawy przedłożonej do sankcyi. Obszerniej nadto zajmiemy się kanałami, które z budową wodociągu pozostają w związku.

K. C.

Ze świata.

Straszna katastrofa. Myśl podboju powietrza jest tak starą, jak ród ludzki. Już starożytni Grecy stworzyli sobie legendę o Dedalu i Ikarze, jako o pierwszych uskrzydlonych ludziach. Ale dopiero nasz wiek, pełen chwały w dziedzinie wynalazków i odkryć, odwieczną tę myśl ludzką przyobleka w realne kształty i możemy żywić nadzieję, że wkrótce człowiek będzie bujał wysoko między ziemią i gwiazdami, nie znajdując w swym locie żadnych przeszkód. Próby w tym kierunku wykonane balonami i statkami powietrznymi, choć wszystkie dotąd kończyły się katastrofą, każą się spodziewać nadzwyczajnych rezultatów. Najstraszniejszą jednak katastrofą w tym kierunku było zniszczenie w ostatnich dniach areoplanu Orvilla Wrighta, który zupełnie swobodnie jak ptak zdołał przez dwie godziny na wielkiej wysokości bujać na swym statku i sterować nim według woli. Okropność tej katastrofy polega nietylko w tem, że wskutek zepsucia się śruby i gwałtownego spadku stracił życie towarzysz wynalazcy, porucznik Selfrodge, jak raczej w tem, że sam twórca statku poniósł ciężkie uszkodzenia ciała i zachodzi obawa, czy będzie mógł napowrót odbywać próby. Z wszystkich statków powietrznych areoplan Wrighta okazał się najpraktyczniejszym, choć świeżo wykonane próby statków powietrznych brata Wrighta, Wilbura, tudzież Malecota i Fahrmanna dowiodły, że kwestya opanowania powietrza, jest dziś kwestyą najbliższej przyszłości.

Widmo cholery zagraża coraz więcej narodom sąsiadującym z Rosyą a w szczególności także Galicyi. Siła tej strasznej choroby, grasującej przedewszystkiem w Petersburgu, pochłania dziennie setki ofiar. Rząd jest całkiem bezradny a tysiące zmarłych, wskutek braku grabarzy, leży na cmentarzach niepogrzebanych. Odbywają się przytem sceny tragiczne, grozą przejmujące. Rodziny zmarłych nie opuszczają zwłok niepochowanych i płaczem swym i lamentem powiększają tylko ogólny chaos i zamięszanie. Siłę tej choroby mogą zniszczyć a przynajmniej zmiejszyć racyonalne zarządzenia sanitarne, lub mroźna zima.

Skutki szowinizmu. Walka narodowościowa w Austryi przybiera z każdym rokiem coraz ostrzejsze formy. Niedawno Niemcy w Karlsbadzie pobili Czechów, Czesi odwzajemnili się Niemcom w Bergreichensteinie, obecnie znowu Niemcy pobili Słoweńców w Ptuju, za co Słoweńcy zemścili się na Niemcach w Lublanie, to znów Niemcy napadli na Słoweńców w Marburgu, zaś Słoweńcy Niemców w Steinie i tak historya wzajemnych morderstw może się nie skończyć. Jednych i drugich godzi w sposób radykalny wojsko.

Kanclerz Bühlow orędownik sprawiedliwości. Przed kilku dniami ukończył swe obrady w Berlinie „Kongres międzyparlamentarny pokoju". Na obradach tych, zakończonych telegramami dziękczynnymi dla cesarza Wilhelma i cara rosyjskiego, hr. Bühlow uzasadniał potrzebę zgodnego współżycia narodów, opartego na prawie i sprawiedliwości. Hr. Bühlow mówił o sprawiedliwości, on, który wydziera narodowi polskiemu jego ojcowiznę i w języku ojczystym przemawiać mu nie pozwala!

Wiadomości bieżące.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała Stan. Walczyńskiego zast. nauczyciela w tutejszej szkole realnej, przeniosła zaś zast. nauczycieli Fr. Wydrę do gimn. w Mielcu, And. Świętka do Nowego Targu, Adama Weigla do Buczacza wszystkich z tutejszego I. gimn., Piotra Urbana z tut. szkoły realnej do szkoły realnej w Stanisławowie.

Komisarz tutejszego c. k. Starostwa p. Zygmunt Żukotyński, który przez swą energię i postępowanie zyskał sobie w Tarnowie ogólne poważanie, został przydzielony do Starostwa w Przeworsku. P. Jerzy Flatau, c. k. adjunkt sądowy w Przeworsku, został przydzielony do c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie.

Wycieczkę naukową na wystawę w Jarosławiu urządziła młodzież tutejszej szkoły realnej pod kierownictwem profesorów w zeszłym tygodniu.

Ukarana oszczędność. Pretensye rannych przy ostatnim karambolu w Tarnowie wynoszą około 2 miliony koron. Rząd nie chciał wydać 50 tysięcy K. na połączenie torów do Szczucina z centralnem blokowaniem, przez co kontrola torów była utrudnioną i czemu ostatnią katastrofę przypisać trzeba. Dziś połączenie to zrobić musi, musi wypłacić osobom rannym odszkodowanie i zastosować do siebie przysłowie: „Mądry Rząd po szkodzie".

Ruch budowlany z przyszłą wiosną zapowiada się po chwilowej stagnacyi na wielkie rozmiary. Jeżeli z wiosną rozpoczną się także roboty wodociągowe koło zakładania rur, uboższa ludność miasta znajdzie dosyć zarobku. Byłoby pożądanem, aby magistrat sporządził wreszcie należyty plan miasta i nie budował ulic według potrzeby poszczególnych właścicieli domów. W ten sposób stwarza się chaos, miasto buduje się na chybił trafił, bez symetryi a skutek takiego zabudowania najlepiej się ukazał przy projekcie wodociągu, gdzie ludność miasta wskutek rozrzucenia domów i rozgałęzienia ulic, niedołężną gospodarkę gminy będzie musiała opłacić kosztem swej kieszeni.

Pod adresem Magistratu kilka słusznych żądań. Zanim Rząd przystąpi do wybrukowania ulicy Wałowej, możeby organa Magistratu zwłaszcza wobec groźby zbliżającej się od Rosyi cholery, zwróciły baczniejszą uwagę na utrzymanie czystości tej ulicy, która jest miejscem jedynem obok ul. Krakowskiej do przechadzek. Tymczasem po kilka dni leżą na tej ulicy kupki błota niezebrane, dopóki ich na nowo deszcz nie rozpuści. Zmiłowania Magistratu oczekuje także ul. Nowy Świat, na której w biały dzień można się przewrócić na prowizorycznych chodnikach. A przecież tą ulicą dzień w dzień przechodzi tysiąc młodzieży do szkoły realnej, seminaryum naucz. i szkoły im. Kopernika.

Kanały miejskie z powodu tak częstych opadów atmosferycznych w tym roku lepiej niż kiedykolwiek puściły folgę swym zapachom. Doszło do tego, że na palcach policzy w Tarnowie ludzi, którzyby w miesiącu przez jeden dzień wolni byli od kataru nosa. Na ulicę nie podobna wprost wyjść a i w domu trudno wysiedzieć, gdyż zlewami wydostaje się powietrze, które udusić może. Jest to dowód wadliwej budowy kanałów, której skutków nie da się obecnie radykalnie usunąć, ale można je zmiejszyć przez przestrzeganie przepisów czystości a na których wykonanie Magistrat nie zwraca dość bacznej uwagi.

Mięso potaniało w Krakowie, ale nie u nas. Cena bydła z powodu otwarcia granicy serbskiej i braku paszy spadła w tym roku 40—50% i spodziewaćby się należało, że stosunkowo do tego rzeźnicy nasi zniżą ceny mięsa w jatkach. Tak się stało w Wiedniu i w Krakowie, gdzie zniżka cen na kilogramie 8—15 hl. nie stoi także w żadnym związku ze zniżką cen żywego towaru, ale wprost oburza już wyzysk kartelowców naszego miasta, którzy na kieszeniach najuboższej ludności chcą się odrazu wzbogacić, nie bacząc, że przecież miarka cierpliwości może się wkrótce przebrać i miasto może wtedy przystąpić do samoobrony. W przyszłym roku z wiosną ceny bydła wzrosną, a wtedy zapewne będą mieli nasi rzeźnicy nową sposobność podwyższenia wyśrubowanych dotąd cen i tak w nieskończoność, póki Tarnów nie oduczy się jeść mięsa. Spodziewamy się jednak, że i na wszechpotężnych rzeźników znajdziemy odpowiedni środek, jeżeli przedtem Magistrat i Rada gminna nie wpłyną na ukrócenie ich samowoli.

Resursa urzędnicza jest w naszem mieście potrzebną i na czasie. Statuta jej zostały już zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo w roku zeszłym, a na pierwszem zaraz zgromadzeniu zgłosiło się przeszło 200 członków. Brak odpowiedniego lokalu utrudnia dalszą akcyę. W tym względzie wyłoniła się w ostatnich czasach myśl, aby wpisywać się licznie do istniejącego kasyna i przy zmianie Wydziału uwzględnić życzenia urzędników. Komitet Resursy zamyśla wkrótce zwołać konstytuujące Zgromadzenie i jeszcze

raz sprawę tę, aktualną dla życia umysłowego naszego miasta, poruszyć. W tym względzie chętnie pośredniczy Redakcya i przyjmuje także dalsze zgłoszenia na członków. Pora zimowa najlepiej się nadaje do tego, aby pomyśleć o założeniu takiego ogniska towarzyskiego.

Jasnie pan burmistrz; tak od niejakiego czasu dopiero, wyrażają się policyanci i pachołkowie miejscy mówiąc o burmistrzu, do trzecich osób.

Sądzimy, że p. Tertil jest za rozumny, by sam takie polecenie wydał lub chęć takiej średniowiecznej tytulatury był objawił.

Przed kilku dniami urzędowali w tut. sądzie obwodowym Sędziowie — w Trybunałach zasiadający — przy 10½ stopniach ciepła, w futerkach i paltach pod togami; na to się nie pomni, ale sprostowanie tego prawdziwego faktu w przyszłym numerze Gazety, pewnie się znajdzie.

Niedawno p. adwokat Mieczysław Gałecki doniósł do izby adwokackiej w Krakowie, że pp. adwokaci tarnowscy Dr. Ringelheim i Dr. Niemierowski udzielają bezpłatnej porady prawnej w tut. związku kółek rolniczych.

Za to postępowanie wyczytał p. Mieczysławowi Gałeckiemu Dr. Ringelheim w zeszłym tygodniu publicznie w sądzie paternoster, słowy: to jest denuncyacya panie, to obrzydliwe, to pachnie czemś... Denos ten starczy, za najlepszy komentarz o — reszcie.

We czwartek wieczorem odbyła się w nowym kościele OO. Misyonarzy próba orkiestralna śpiewów i muzyki, mających assystować mszy św. w dniu 4. b. m. przy poświęceniu kościoła.

Próba wypadła doskonale; głos muzyki rozlegał się jasno, czysto i śmiele pod gotyckiemi sklepieniami.

W sprawie budowy gmachu sądowego, odbyło się w zeszłym tygodniu zgromadzenie za zaproszeniami, na którem na wniosek prof. Ciołkosza zapadła uchwała, aby w tej sprawie obchodzącej cały ogół naszego obywatelstwa zwołać powszechny wiec w najbliższą niedzielę. Dwa tygodnie mija od czasu tej uchwały i dotąd prezydyum zgromadzenia p. Bujnowski i dr. Goldhammer uchwały zgromadzenia nie wykonali. Godzi się zapytać, czy prezydyum zignorowało wolę zgromadzenia, a w takim razie, po co przewodniczyli, czy też zależy może niektórym osobom na tem, aby sprawy tej publicznie nie poruszano. Sprawa jest zbyt ważną dla miasta i głos decydujący o niej powinien mieć cały ogół, dlatego zapowiadamy, że sprawy tej nie spuścimy z oka i będziemy się domagać, by ją załatwiono ku ogólnemu pożytkowi. Na razie domagamy się tylko wykonania uchwały, to jest zwołania ogólnego wiecu.

Wieczór operowy. Ruchliwe w naszem mieście Tow. muzyczne z dyr. Stefanem Surzyńskim na czele, urządza dziś w sobotę przedstawienie opery narodowej Moniuszki „Straszny dwór“, tudzież operetki komicznej Gene'ego „Nieprzyjaciele muzyki“. Przedstawienia operowe naszego Tow. muzycznego mają już ustaloną reputacyę i dlatego osobnej rekomendacyi nie potrzebują.

† Ks. Karol Szczeklik, doktor św. teologii, prof. Seminaryum duchownego autor wielu cennych dzieł teologicznych, zmarł w Tarnowie 26. września w 44 roku życia. Zmarły cieszył się w naszem mieście powszechną sympatyą dla swego zacnego charakteru i głębokiej wiedzy. Brał on także udział w życiu publicznem i jako obywatel ceniony był wysoko dla swych stałych przekonań. Cześć jego pamięci!

Korespondencya.

Strusina. No, chwała Bogu, że będziemy nareszcie mieli swoją „Gazetę tarnowską“, co naprawdę zajmie się robieniem porządków w naszem mieście. A jest bardzo wiele do zrobienia i żeby tylko Panowie zasiadujący u redakcyjnego stołu mieli ochotę do — przepraszam za wyrażenie — czyszczenia miasta, toby ich parę lat zajęło. Wszystko w jednym roku nie da się zrobić. Tylko ubierzcie się Panowie w grubą cierpliwość — a sprawcie sobie dobrą miotłę i zacznijcie od naszej Strusiny! Zamiatajcie fest, od zachodu na wschód i nie pytajcie, czy pan Zaremba czy nie pan Zaremba — czy pan Tertil czy nie pan Tertil, a zamiatajcie uczciwie — i ja Wam też w tem nieco pomogę.

Najpierw Panowie, zmaczajcie sobie dobrze miotły w naszej magistrackiej Młynówce, co nam tu z łaski Prześwietnej Rady miejskiej tak pięknie w środku wsi wonieje, a będzie Wam robota szła przyjemniej, bo Wam będzie pachło. Ale po drodze uważajcie na „gazowe lampy“, których tu jest aż 2 i rzadko kiedy świecą. Poznacie je po tem, bo mają szkła potłuczone i są błotem pomalowane. Pan Radny Smalec powiadają, że to jakaś „secesyjo“ i że tak musi być, a „ino my sie na tym nie znowa“, bo nie „zasiodowa w Radzie“.

Zamiatając Panowie wzdłuż Młynówki, nie chwytajcie „magistrackich poręczy“, bobyście się razem z niemi ukąpali w płynącej stawarce, a toby dopiero była „secesyjo“.

Nie wiem, czy to prawda, ale obiło mi się o uszy, że Młynówka i Wątok, dlatego nigdy nie zostaną przykryte, albo w jakikolwiek sposób w czystości utrzymane, bo Prześwietny Magistrat hoduje w nich bakcyle cholery i wysyła je potem do Rosyi, a jakby woda była czysta lub była przykryta, toby się bakcyle nie utrzymały i miasto byłoby pozbawione jednego źródła dochodu, który i tak niebawem znacznie się zmniejszy, gdy prawo propinacyi zostanie zniesione. U nas bowiem w Galicyi, trzy źródła dają najlepsze dochody: hodowla najrozmaitszych zarazków, jakoto: tyfusu, szkarlatyny, cholery i t. p — hodowla ciemnoty i analfabetyzmu — a wreszcie hodowla pijaków i pijaństwa. Gdyby te 3 źródła dochodu krajowego wyschły, wtedy kruchoby było z naszymi Magistratami i Prześwietnemi Radami. W pierwszym rzędzie nie udałyby się żadne wybory miejskie, które są jedyną troską naszych Panów Rajców, a co zatemby poszło, to już oni sami najlepiej o tem wiedzą.

Proszę o umieszczenie w *Gazecie Tarnowskiej* tej mojej chłopskiej pogwarki o porządkach miejskich, a jak Wam się to uda, to Wam jeszcze co napiszę, ale nie spodziewajcie się odemnie rzeczy bardzo uczonych: „Czem chata bogata—tem rada“. Jestem uczciwy chłop-rolnik ze Strusiny, który kocha swe miasto rodzinne i pragnie lepszych w niem urządzeń — a to Wam za wszystko wystarczy.

Wróbel—zgadnijcie który.

Ridendo castiga mores.

Epoka senzacyi. Historya wielkiego Tarnowa. Pasażerska deputacya. Szkoła w letargu rediviva. Kanały miejskie, czyli oczyszczenie miasta ze szczurów. Woda jako artykuł pożywności. „Pogoń“ w usługach burmistrza, czyli precz z Abrahamowiczem.

Żyjemy w czasach senzacyi! Nie przebrzmiała sława Kapitana z Köpenicku, bohaterska odwaga grenedyerów Moltkiego, świeżo Berlin poszczycił się nieudałym areoplanem Zeppelina, a sąsiednia Dania ministrem, którego już Krasicki przewidział „rzetelnym, co o sobie nie myślał“.

Ma i Tarnów swoją senzacyę! Nie karambol— to rzecz na kolejach galicyjskich zwyczajna a od lat 50 systematycznie praktykowana—historyę Wielkiego Tarnowa. Dotąd Tarnów za prowincyę uchodził, rzadkim gościem był u nas ajent pruski, który, wyczekując na pociąg odchodzący do Węgier, w międzyczasie do parówki przy ul. Kaczkowskiego wstępował. Jeżeli przymusowy jego pobyt przypadł na niedzielę, mógł posłyszeć serenadę symfonii miejscowej, która nie gorsząc już nikogo, na placu Kazimierza przeraźliwie wyje na cześć tego, co to miał zaszczyt urodzić się czterdzieści lat temu; mógł nadto zobaczyć najważniejszą osobę orkiestry i wszystkie niechlujstwa aż do Młynówki i Wątoku.

Podobne postponowanie grodu Specymirowego nie mogło się podobać naszej świetnej Radzie, to rzecz naturalna—z historyi więc ks. Balickiego wiadomości zaczerpnęła, jako, że Tarnów, już za Łokietka z Tarnowcem złączony, Wielkim się nazywał. Dlatego uradziła jego przeszłość wszystkim przypomnieć i zaszarganą reputacyę poprawić. Grono powołanych ku temu lingwistów ma niebawem wykazać jak na dłoni, że Tarnów był niegdyś miastem uprzywilejowanem (ukazem Wł. Jagiełły, nie płacił podatków i kopytkowego) i że takim może pozostać w przyszłości, jeśli tylko Wiec w sali ratuszowej zwołany zniesie wszelkie połączenia kolejowe, któreby Tarnowa w kombinacyę nie brały. Po uchwałach wspomnianego Wiecu jest już wszelka nadzieja, że od 15. października b. r. z Berlina do Paryża wyłącznie bezpieczniejszą drogą przez Tarnów przejeżdżać się będzie. Będzie to udogodnieniem połączonem ze znaczną korzyścią dla publiczności. Udogodnieniem dlatego, bo nie kupując balonu Zeppelina, tanim kosztem na tamten świat pojedziesz, z korzyścią, bo za własne pieniądze kawał świata zobaczysz. Podobno komitet Wiecu utworzył zarazem honorową deputacyę do przyjęć pozostałych przy życiu pasażerów; radziłbym do deputacyi przybrać około 20 Radnych miasta a mianowicie tych, co to na posiedzenie stale nie chodzą, lub, co lepsze, chodzić nie powinni. Będzie to nowe, więcej może odpowiedzialne, ale i odpowiedniejsze zajęcie, niż n. p. wyłapywanie robotników pozwalających sobie na zbytkowne picie kwaśnego mleka, lub decydowanie o losach szkoły przez analfabetę, co łaciny nie lizał, a przecież żyje. Winien prawdopobnie temu minister oświaty, co takie rozporządzenia wydał, wskutek czego gotowiśmy dożyć czasów, że nasze dzieci na ulicy po grecku się nie rozmówią. W przewidywaniu wprawdzie następstw tej uchwały ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, już w roku zeszłym, z inicyatywy lekarza, rejenta i adwokata, nowe prywatne gimnazyum kreowano i była nadzieja, że przynajmniej w niem z znakomitych przekładów Sallustyusza nasza płeć piękna o zdemoralizowanin Rzymu się dowie, niestety, jak to bratni nasz organ dwie niedziele temu zadecydował, i ta szkoła pełna zasług a jeszcze więcej poświęcenia (lekcya po koronie) po roku istnienia wyzionęła ducha. Naoczni świadkowie, uczestnicy stypy pogrzebowej, dowodzą natomtast uparcie, że jeszcze żyje i dzięki poświęceniu się uczących, żyć będzie jak Feniks z popiołów odmłodzona, zreformowana według nieistniejących dotąd przepisów a polegających na tem, że nauka nie rano, jak dotąd, ale wieczorem ma się odbywać. Tak możemy z otuchą nabrać przekonania, że owych 12 uczennic owego zreformowanego zakładu, z których 11 ulotni się w ciągu roku z powodu przypadającego małżeństwa, wyjdzie na ludzi.

A wyjdzie także na pożytek z tego względu, iż siedząc wieczorem w szkole — po ulicy trendać się nie będzie i wskutek tego nie będzie narażoną na katar od zapachów miejskich kanałów, w których już szczury nocować nie chcą i od tych kup błota na ulicy Wałowej, które wiatr suszy i wiatr roznosi.

W tym względzie Tarnów Specymira z dzisiejszym Tarnowem, choćby go Wielkim nazwano, pogodzić się nie da i jeśli upatrzeni przez Radę historyografowie naszego miasta dobrze kroniki przepatrzą, udowodnią nietrudno, że dawny Tarnów podatków nie płacił i błota nie miał, dziś płaci się podatki coraz większe, więc i niechlujstwa dużo. Nie mówię już o wodzie, bo ta pożywniejsza niż dawniej, ile, że większą ma ilość bakcylów tyfoidalnych, pożyteczniejsza, że często do pobielania zamiast wapna posłużyć może, w żaden jednak sposób nie nada się do picia lub przyrządzenia smacznej herbaty, ku czemu wyłącznie cukiernie nasze służą. W nich herbata smakować musi, zwłaszcza, gdy sobie rumu dolejesz, a po wypiciu 34 hl. zapłacisz.

Ma Tarnów jeszcze jeden powód Wielkim się nazywać, a to z tego tytułu, iż burmistrz jego, mandatem obdarzony, odrazu aż do dwóch komisyj sejmowych wybranym został, a z którego powodu nasza jubilatka „Pogoń“ w taki zachwyt i zdumienie popadła, iż o mało samego Abrahamowicza w kozi róg nie zapędziła. Spodziewać się należy, iż z napisać się mającej Historyi m. Tarnowa świat się nietylko o jego niechlujstwie dowie, ale i zasługach obecnego burmistrza, jeżeli tylko przeznaczeni ad hoc historycy, idąc za przykładem Długosza, dzieje miasta do czasów współczesnych doprowadzą.

Nadesłane.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Leon Tomaszewski.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.